

NAS-TROJE

z innymi mieszkańcami Sądowej Wiszni oraz bawić się wspólnie podczas dyskoteki.

W mieście znajdują się dwie cerkwie i jeden kościół. Kiedyś znajdował się klasztor Świętego Antoniego, który stał się domem dla niepełnosprawnych. W mieście są ruiny pałacu Marsa, który spłonął. Mieszkańcy naszego miasta brali udział w strajku wspierającym Juszczenkę.

Miasto jest dumne ze swoich mieszkańców, którzy wiele robią dla niego: budują domy, sklepy, drogi, rozszerzają ulice. Mieszkańcy bardzo kochają swoje miasto, bo jest najpiękniejsze i miłe ich sercu.

Istnieje także w Sądowej Wiszni chór „Lilia” pod kierownictwem Haliny Wójcickiej, który działa od 1992 roku. Chór koncertując odwiedził więcej miast w Polsce niż na Ukrainie.

W 1999 roku chór zdobył I miejsce w Łodzi na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Religijnej. W zeszłym roku zdobyliśmy pierwsze miejsce w podobnym festiwalu w Przemyślu.

Chór liczy trzydzieści pięć osób. Mają stroje krakowskie. Do chóru należą dzieci z polskich i ukraińskich rodzin.

W mieście istnieje szkoła polska, w która liczy sobie pięćdziesiąt pięć osób. Dzieci i młodzież są podzieleni na trzy grupy: starszą, średnią i młodszą. Lekcje odbywają się tylko w soboty, ale mamy chęć do uczenia, gdyż nauczyciele są bardzo dobrzy i odnoszą się do nas z szacunkiem.

Krystyna, Ania i Julia (Ukraina)

Warszawa

Piątek

Przechadzając się w piątkowe popołudnie po Warszawie, moją uwagę przyciągnęły plakaty zapowiadające nowy film, który miał ukazać się dziś w kinach.

Ponieważ na wieczór umówiłam się ze znajomymi, a do spotkania było jeszcze trochę czasu, postanowiłam wstąpić do kina na film.

Wybrałam się do Promenady, gdyż tam było najbliżej. Film zaczynał się o 17-stej, po skończonym seansie, pozostało mi jeszcze trzydzieści minut wolnego czasu, który wykorzystałam, aby zająć tor na kręgle oraz stół na bilard. O 20-stej dotarła reszta znajomych. W końcu

mogliśmy zacząć kręglarskie zawody. Po dwóch godzinach grania wytypowaliśmy zwycięzców, do których należałam. Pozostał jeszcze bilard. Po paru partyjkach rozeszliśmy się do domu obiecując kolejne spotkanie.

Sobota

Około 9.30 rano zadzwoniła do mnie koleżanka i zaproponowała mi żebym poszła z nią i z innymi koleżankami na spacer do Łazienek. Zgodziłam się, ponieważ uwielbiam to miejsce ze względu na spokój i przepiękną przyrodę, możliwość zobaczenia wielu zwierząt. Przed wejściem do tego parku zawsze rozwieszane są ciekawe fotografie, tym razem była wystawa Tomasza Guzowatego pt. „Mnisi z klasztoru Szao Lin”. Zmarznięte wstąpiłyśmy do Centrum Sztuki Współczesnej, gdzie obejrzałyśmy instalacje oraz obrazy współczesnych artystów, które nie do końca są przystępne.

Zrobiło się późno, a my bardzo głodne odwiedziłyśmy bar mleczny gdzie tanio i smacznie zjadłyśmy obiad.

Po wyjściu z baru zrobiliśmy sobie spacer po najładniejszych ulicach Warszawy „Nowym Świecie” i studenckim „Krakowskim Przedmieściu”. Nie mogłyśmy odciągnąć oczu od wielu wystaw sklepowych i kwaciarek, które zachęcały do kupna kwiatów.

Gdy wróciłam do domu zjadłam kolację i przygotowywałam się na dyskotekę. Zbliżała się 20.30 - czas wyjścia.

Niedziela

Ostatni dzień weekendu chciałam spędzić w domu, niestety mój plan poległ wraz z nadejściem przyjaciółki, która postanowiła wybrać się do Powsina do Ogrodu Botanicznego. Tamtejsze ciekawe rośliny budzące zarówno grozę jak i śmiech zainteresowały mnie na tyle że nie chciałam opuszczać szklarnii. Nadszedł jednak moment, w którym musiałyśmy opuścić ogród i Powsin.

Udałyśmy się na SGGW gdzie mieści się basen. Po męczącym i jakże przyjemnym pobycie na basenie wypiliśmy gorącą czekoladę w znanej wedlowskiej pijalni. Ponieważ nie chciało nam się wracać do domu skorzystałyśmy z pomysłu kolegi i poszłyśmy do teatru na sztukę „Romeo i Julia” w teatrze Dramatycznym. Potem zmęczone, ale szczęśliwe wróciłyśmy do domów.

Paula, Karola i Agnieszka (Polska)

